

WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Gdańsk, Morze Egejskie, PRL
Słowa kluczowe	PRL, działalność opozycyjna, NSZZ "Solidarność", Komisja Rewizyjna NSZZ "Solidarność", zjazd "Solidarności" w hali Olivi w Gdańsku, Gdańsk, Yacht Club UMCS, Morze Egejskie, żeglowanie na Morzu Egejskim, Jerzy Szczypa, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

Wyprawa na Morze Egejskie w 1981 roku

Jesteśmy na zjeździe [NSZZ „Solidarność w hali Olivia], jestem wybierany do pierwszej Komisji Rewizyjnej tego – w cuglach. To też charakteryzuje świetnie atmosferę, która tam była. Ja wpisuję, bo trzeba było pokazać wszystkie organizacje, do których się należy, między innymi, że jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego. I w trakcie przepytywania kandydatów przez zjazd, jedyne pytanie jakie do mnie kierują, to: „Cóż to za skrót? To PTF i – American Physical Society, czyli – APS”. I to wystarczy, żebym został wybrany do tego gremium, a więc zostaję członkiem pierwszej Komisji Rewizyjnej “Solidarności”. Podejmujemy decyzję, że też niestandardowo będziemy działać, że nie mamy przewodniczącego, żeby zachować równość. To następne hasło, które bardzo mocno było wszędzie akcentowane, żeby zachować równość, i powołujemy tylko sekretarza, którym zostaje Małachowski, też o bardzo starych tradycjach rodzinnych, przypominam Małachowskiego, marszałka Sejmu Czteroletniego. A więc Małachowski zostaje tym naszym sekretarzem, ale niedługo dają nam działać. Ja zresztą podejmuję decyzję, żeby po tych straszliwych szesnastu miesiącach, w tym sensie, że rzeczywiście ja potrafiłem po cztery godziny tylko spać na dobę, oczywiście na tym cierpiały także moje obowiązki dydaktyczne, zdawałem sobie z tego głęboko sprawę, ale uważałem, że tak powinienem, zrobić troszkę wypoczynku. Ponieważ należałem do członków założycieli Yacht Clubu uniwersytetu i wtedy była organizowana przez świętej pamięci Jurka Szczypę, profesora, prorektora naszego uniwersytetu, ale także komandora w owym czasie naszego Yacht Clubu, taka wyprawa na Morze Egejskie, no to postanowiłem na trzy tygodnie dać sobie trochę luzu, pojechać na to Morze Egejskie. To odbywało się na przełomie listopada i grudnia, ten wyjazd. Pojechaliśmy tam, pływaliliśmy. Po nas jacht przejął taki młody

kapitan żeglugi wielkiej jachtowej z Lublina, i oni nie wypłynęli, tylko całą załogą od razu poprosili o azyl. I ten jacht zostawili w Pireusie. Później ten jacht trzeba było zabrać, bo to był jacht polski. No to władze zgodziły się, już stanu wojennego, na to, żeby następna załoga pojechała po ten jacht i przeprowadziła go przez Gibraltar z powrotem na Bałtyk, a ta załoga pod przewodnictwem Hruzia, doktora Hruziewicza z naszego wydziału chemii, wykorzystali to i przepłynęli sobie do Nowego Jorku z tym jachtem. Ten jacht wrócił, pływa dotąd, oczywiście zmieniony, ale wrócił w takiej postaci, że władze nie zdecydowały się już wysłać jakkolwiek załogę, tylko z Nowego Jorku został na pokładzie masowca przywieziony bezpośrednio do Gdańska. Bo tutaj była ta marina macierzysta.

Data i miejsce nagrania	2021-05-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"